

tak, że w końcu cały korzeń włosa bywa otoczony i wypełniony masą kulistych zarodników. Nici grzybni rozrastają się dalej w naskórku i zajmują coraz szersze przestrzenie skóry. Zniszczone włosy strzępią się i łamią ponad powierzchnią skóry tak, że powstają koliste miejsca na skórze o sierści jak gdyby przyszywanej, stąd też nazwa tej choroby (liszaj strzygący). Grzybnia nie atakuje cebulki włosowej, więc po wyleczeniu włos odrasta, nie pozostawiając wylusienia trwałego. Wyjątkowo zdarza się, że wskutek zropienia zostanie zniszczona cebulka włosowa, a wówczas włos wypada w całości i naturalnie już nie odrasta.

Objawy chorobowe. Jakkolwiek są pewne różnice w objawach u poszczególnych gatunków zwierząt to jednak zawsze przy liszaju strzygącym występują na skórze zmiany w postaci charakterystycznych kół, różnej wielkości, od kilku milimetrów do wielkości dłoni. Liszaj strzygący charakteryzuje się zawsze wielką zaraźliwością dla współprzebywających zwierząt oraz tym, że nie wywołuje swędzenia skóry w przeciwieństwie do świerzbu, który może być podobny w objawach, ale jednocześnie odznacza się silnym świądem. Przy liszaju strzygącym świądu brak lub bywa czasem, ale tylko w nieznacznym stopniu.

U bydła występuje liszaj strzygący najczęściej i to głównie u sztuk młodych, cieląt i jałowizny. Atakuje on przede wszystkim skórę okolicy głowy i szyi, następnie grzbiet i boki, a przy uogólnionym procesie może występować w każdej części ciała. Występują koliste, bezwłose miejsca na skórze pokrywające się bardzo grubym, szarym strupem, który stosunkowo łatwo daje się usunąć, odsłaniając podłoże silnie zaczerwienione, czasem nieco ropiejące. Te koliste miejsca powiększają się z czasem, zawsze jednak utrzymują charakterystyczny kształt koła. Ogólny stan zdrowia zwierzęcia nie ulega wyraźnemu pogorszeniu, szczególnie przy niewielkim rozprzestrzenieniu się choroby; krowa zachowuje apetyt i niezminiejszą wydajność mleka. Cielęta jednak, u których liszaj opanowuje zwykle okolice warg, wykazują trudności w przyjmowaniu pokarmu, chudną, co odbija się fatalnie na ich ogólnym stanie zdrowia. Podobnie jest z resztą u źrebąt.

U koni występuje liszaj strzygący również pod postacią kolistych zmian skórnych, odznaczających się nadmiernym łuszczeniem i pojawianiem się drobnych strupków. Włos w tych miejscach łamie się, co daje w rezultacie jakby wystrzyżone plamy sierści na skórze.

U świń, u których liszaj strzygący jest rzadkością, pojawiają się zwykle na grzbiecie oraz na zewnętrznej powierzchni uda małe zaczerwienione ogniska z łuszczeniem się na obwodzie naskórkiem w postaci tarczeczek.

Występowanie liszaja strzygącego u zwierząt jest związane w pewnym stopniu z porą roku. Najczęściej zapadają zwierzęta w jesieni i w zimie, rzadziej latem. Dzieje się tak na skutek tego, że grzybki rozwijają się łatwiej w warunkach dużej wilgotności, na skórze przemokłej od deszczów jesiennych albo w wilgotnej, ciepłej oborze. Natomiast latem pod wpływem suchych wiatrów i słońca grzybki giną. Na skutek tego też latem cofają się objawy chorobowe u zwierząt chorych na liszaj strzygący, dając czasami samowyleczenie (szczególnie u starych krow, które są bardziej odporne), które najczęściej jest pozorne, albowiem jesienią choroba powraca z całą gwałtownością.

Zwalczanie. Jakkolwiek liszaj strzygący jest schorzeniem nie zagrażającym życiu zwierzęcia (za wyjątkiem może cieląt i źrebąt), to jednak przez swą silną zaraźliwość (również i dla ludzi) jest schorzeniem poważnym i bardzo uciążliwym w leczeniu. Tylko długotrwałe zabiegi lecznicze połączone z dokładną dezynfekcją pomieszczeń mogą dać efekt. Zaniedbanie i brak wytrwałości w leczeniu prowadzą do utrzymywania się

tej choroby wśród zwierząt przez bardzo długi okres czasu. Znane mi są gospodarstwa, gdzie choroba ta utrzymuje się miesiącami i nawet latami. Zwykle w porze wiosennej i letniej nieco przygasa, a powraca w jesieni i w zimie. Trudności w zwalczaniu tej choroby są następujące: 1) Lekceważenie choroby przez właścicieli zwierząt z powodu jej łagodnego przebiegu; krowa mimo liszaja wykazuje apetyt, daje mleko, stąd właściciel nie odczuwa bezpośrednio strat z tego powodu. 2) Brak wytrwałości w wykonywaniu poleceń lekarsko-weterynaryjnych, które dla pełnego zwalczania schorzenia obowiązują nieraz przez kilka tygodni; łączy się to również z obawą zarażenia się liszajem, stąd personel stajenny wykonujący te polecenia spełnia je często niedokładnie lub w ogóle unika częstego stykania się z chorym zwierzęciem i zaniedbuje je. 3) Długotrwała żywotność grzybków, które do kilkunastu miesięcy mogą żyć na ściółce, ścianach zabudowań, na sprzętach oborowych itd. i powodować przy niedokładnie przeprowadzonej dezynfekcji ponowne zarażenie się zwierząt. 4) Wielka zaraźliwość schorzenia.

Istnieje cały szereg środków leczniczych skutecznie działających przy liszaju strzygącym, z których najbardziej godnym polecenia jest roztwór jodyny w spirytusie (denaturacie) w stosunku 1:5, którym smaruje się zajęte miejsca na skórze przez dłuższy okres czasu. Można stosować również 5—10% maść kreolinową lub salicylową. Przy silnie rozprzestrzenionym liszaju należy oprócz leczenia miejsc schorzałych zmywać całą skórę zwierzęcia 4% wodnym roztworem kreoliny; zmywać tych nie wolno jednak przeprowadzać w zimnej porze roku, chyba że mamy do dyspozycji ciepłe pomieszczenia, gdyż inaczej można doprowadzić do poważnego przeziębienia zwierzęcia.

Ważną sprawą jest zapobieganie. Należy jak najwcześniej oddzielić zwierzęta chore od zdrowych. Nie używać wspólnych sprzętów oborowych dla chorych i zdrowych zwierząt, a w szczególności zgrzebel i szczotek do czyszczenia, gdyż tą drogą najłatwiej przenosi się liszaj na zwierzęta jeszcze zdrowe. Zwierząt chorych nie należy czyścić w ogóle lub bardzo ostrożnie, aby nie rozprzestrzenić przez to choroby na całą skórę. Nawóz należy usuwać jak najczęściej oraz dezynfekować podłogi, ściany, słupy i wszystkie urządzenia w pomieszczeniach jako też zgrzebla i szczotki, których już używano do czyszczenia chorych zwierząt lub też te sprzęty spalić. Należy często wietrzyć obory czy stajnie, gdyż w wilgotnych i ciepłych pomieszczeniach grzybki rozwijają się najłatwiej. Nowo zakupione sztuki powinno trzymać się przynajmniej przez jeden tydzień w odosobnieniu na obserwacji, aby nie wprowadzić choroby do hodowli. Obsługujący zwierzęta powinni dezynfekować ręce po każdorazowym zetknięciu się z chorym zwierzęciem.

JÓZEF JANISZEWSKI

Pabianice

MAŁZKA MINERALNA ZE SZLAKI

Swinie zjadają bardzo chętnie szlakę, co obserwałem wielokrotnie w zagrodach podmiejskich Pabianic.

Prosięta niektórych miotów chlewni PGR Dłutów, Łask padały w znacznych odsetkach. Skóra ich była porcelanowobiała, a naczynia krwionośne rysowały się wyraźnie. Poza bladeścią skóry, błon śluzowych i narządów wewnętrznych nie stwierdzałem sekcyjnych żadnych innych zmian. Badania bakteriologiczne, przeprowadzone w WZHW w Łodzi, dawały wyniki negatywne. Zalecałem podawanie codziennie szlaki

z gorzelnii majątkowej w ilości 2—3 garści na kojce warchlaków, liczący od 8 do 12 sztuk, które zjadały ją bardzo chętnie. Stwierdzono w krótkim czasie zdrowszy wygląd skóry, lepsze samopoczucie, zmniejszenie śmiertelności i zwiększenie przyrostu na wadze.

Szlaka jest artykułem odpadkowym, powstałym przede wszystkim po spaleniu koksu, rzadziej węgla. Rolnicy używają szlaki do poprawienia nawierzchni podwórzy i dróg polnych.

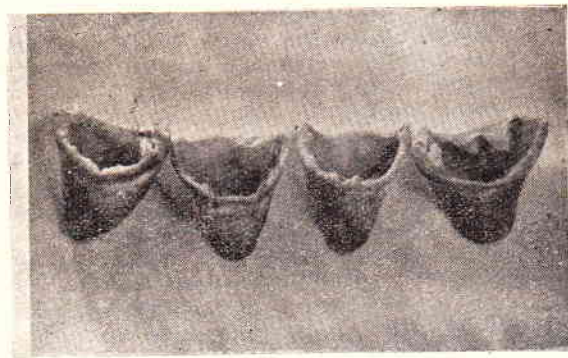
Z obserwacji klinicznych wynika, że szlaka może mieć też zastosowanie jako uzupełnienie brakujących składników w karmie trzody chlewnej. Należy przypuszczać, że także inne schorzenie na tle głodu mineralnego jak lizawka, ciała obce u przeżuwaczy, łykawość koni, nie mówiąc już o anemii, mogą być leczone pomyślnie zadawaniem szlaki. Wskazaniem byłoby przeprowadzenie badań naukowych czy użycie szlaki do wyrobu mączek mineralnych i zastosowanie ich jako dodatku do paszy przede wszystkim dla trzody chlewnej może znaleźć zastosowanie.

DR TEODOR PUSTÓWKA

Mysłowice

PRZYPADEK JEDNORACICOWOŚCI U ŚWINI

Nowoczesna biologia, oparta na materialistycznym poglądzie patrzenia na świat przyrody, udowodniła fakt zmienności ewolucyjnej gatunków zwierzęcych. Jednym z takich przyczynków zmienności gatunków zwierzęcych, jest zaobserwowana jednoracicowość u świni. Podczas badania transportów trzody chlewnej w ilości kilkadziesiąt tysięcy sztuk w ciągu kilkunastu lat, na byłej Centralnej Targowicy w Mysłowicach, a obecnie w Bazie Centrali Mięsnej, natrafiłem ostatnio na sztukę, u której wszystkie racice tak na przednich jak i na tylnych kończynach były ukształtowane w postaci puszek jednoracicowych, zamiast normalnych puszek rogowych dwuracicznych.



1) Nieprawidłowe jednoraciczne puszki rogowe u świni.

Sztuka ta razem z innymi została poddana ubojowi. Gdyby Zakłady Mięsne zgodziły się na pozostawienie świni tej (maciorki) przy życiu, mogłaby posłużyć do przeprowadzenia ciekawego doświadczenia, opartego na nauce Miczurina i Lysenki, czy nie dałoby się od świni takiej uzyskać potomstwa o kończynach jednoracicowych, zamiast dwuracicznych.



2) Nieprawidłowa jednoraciczna puszka (w środku) po bokach prawidłowe dwuraciczne puszki rogowe u świni.

Załączone fotografie 1, 2 przedstawiają opisany wypadek racic jednokopytowych u świni.

ORGANIZACJA SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ

STANISŁAW WADOWSKI

Chełm Lub.

UDZIAŁ SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ W LICENCJONOWANIU ROZPLODNIKÓW.

Racjonalizacja hodowli zwierząt gospodarskich oraz nadawanie pracy hodowlanej w tym zakresie ciągłości i jednolitości jest treścią ustawy o państwowym nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, oraz takiej samej ustawy w zakresie hodowli koni. Tekst ustawy i odnośne zarządzenia Ministra Rolnictwa w dziale bydła, trzody chlewnej i owiec są podane w Dz. U. R. P.

z dnia 28.X.1925 r. Nr 10, poz. 69

z dnia 5.III.1934 r. Nr 40, poz. 349

z dnia 25.III.1946 r. Nr 32, poz. 203

Ustawę i zarządzenia Ministra Rolnictwa w dziedzinie hodowli koni podają Dz. U. R. P.

z dnia 15.IX.1934 r. Nr 32 poz. 284

z dnia 20.VII.1935 r. Nr 52 poz. 339

z dnia 29.III.1946 r. Nr 9 poz. 67

z dnia 6.VI.1946 r. Nr 23 poz. 154

z dnia 8.VIII.1947 r. Nr 52 poz. 279.

Kamieniem węgielnym tych ustaw jest punkt stwierdzający, że pokrywanie cudzych krów, świń i owiec oraz klaczy jest dozwolone tylko rozplodnikiem uznany dla danego obwodu. Do orzekania o uznaniu rozplodników za odpowiednich do hodowli i wydawania świadectwa uznania właścicielom wybranych rozplodników są powoływane komisje kwalifikacyjne. W skład komisji kwalifikacyjnej bydła, trzody chlewnej i owiec wchodzi 3 członków i 3 zastępców. Jednym z tych członków jest powiatowy lekarz wet. powołany do składu komisji przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Komisja przegląda doprowadzony materiał i wybiera z niego najlepsze i najbardziej odpowiadające potrzebom miejscowej hodowli zwierzęta. Do ważności orzeczenia komisji kwalifikacyjnej jest potrzebna obecność 3 członków, w tym przewodniczącego lub jego zastępcy oraz bezwzględnie lekarza weterynarii. Trzecim członkiem winien być delegat sektora społecznego. W zespole tym nala lekarza weterynarii jest decydująca i bez jego udziału nie może zapasć wiążąca decyzja odnośnie przeglądanych rozplodników.

Inaczej działa komisja kwalifikacyjna w dziale koni. Ustawa mówi, że komisja składa się z trzech osób i działa w obecności powiatowego lekarza weterynarii, (Dz. U. R. P. z dnia 8.VIII.1947 r., poz. 279 art. 4 punkt 6). Trudno powiedzieć, co właściwie myślał ustawo-